

# TYGODNIK SALWATORSKI

08.02.04 r. ● PISMO PARAFII NAJŚWIĘTSZEGO SALWATORA W KRAKOWIE ● NR 6 (477) 1 ● Rok 11

ZOSTAŁO Z TWIERDZY KRAKÓW (CZ. VII)

## FESTUNG KRAKAU – W WALCE (1914–1918)

W poprzednich sześciu odcinkach prześledziliśmy powstawanie nowożytnej twierdzy od czasów Kościuszki aż do lat poprzedzających wybuch I wojny światowej. Pora przejść do zmagania wojennych i uczestnictwa w nich krakowskich fortyfikacji.

Ugruntował się przez lata pogląd, iż cały wysiłek fortyfikacyjny i nakłady z nim związane poszły na marne, że Kraków żadnej roli w walkach nie odegrał, pozostając na uboczu głównego teatru frontowych działań i w cieniu obrosłego legendą Przemyśla, który bombardowany i palony przechodził kilkakrotnie z rąk do rąk.

Pogląd taki wydaje się niezwykle krzywdzący, zwłaszcza gdy spojrzeć z historycznej perspektywy wydarzeń I wojny światowej. Okazuje się bowiem (na co zwracali uwagę historycy), że tak naprawdę tylko Kraków był w owym czasie jedyną twierdzą, która całkowicie spełniła swe zadanie.

Armia austro-węgierska już od 12 sierpnia 1914 r. prowadziła zacięte walki z siłami serbsko-czarnogórskimi i rosyjskimi na frontach od Rumunii aż po linię Wisły. Początkowe sukcesy przerodziły się niebawem w pasmo klęsk i porażek. Austriacy, spychani coraz bardziej na zachód, zaczęli – już na samym początku wojny – tracić grunt pod nogami.

Praca do przodu armia rosyjska zatrzymała się dopiero u wrót Krakowa, zajmując Smardzowice, Wawrzeńczyce i Wierzbno. Dalszą drogę zagradzała Festung Krakau, przoniąca w owym czasie najkrótszej drogi do Wiednia. Rosjanie, próbując skłonić Austriaków do wycofania się za linię umocnień Krakowa, postępowali do przodu bardzo ostrożnie, demonstrując w marszu swe siły. Mieli przy tym nadzieję, że przeciwnik (podobnie jak w przypadku Przemyśla) zamknie się w twierdzy i zablokowany, pozostanie bez pola do manewru.

Zwłokę w postępach Rosjan i ich strach przed potężną twierdzą wykorzystał Szef Sztabu Generalnego Franz Conrad von Hötzendorf. Zamiast bowiem obwarować się za murami twierdzy, postanawia wyjść naprzeciw nacierającym.

W połowie listopada 1914 r. stanęły na przeciwko siebie wielkie zgrupowania: 1. Armia marszałka Wiktora von Dankla (Wolbrom–Wieliczka) oraz 9. Armia gen. Płotona Leńczyckiego (Wobrom–Skała–Niepołomice). Wielkim „rygłem” flankującym miejsce przyszłych wielkich bitew stała się – wzmocniona 4. Armia arcyksięcia Józefa Ferdynanda i Grupa Henryka Kummera von Falkenfelda – Twierdza Kraków i to na jej barkach spoczął główny ciężar manewru.

Wyprzedzając ruch Rosjan, dowódca 1. Armii, marszałek Dankl wyprowadza z twierdzy na dalekie przedpola



część ruchomej artylerii fortecznej, by użyć jej do stworzenia osłony ogniowej dla wyruszającej właśnie z Krakowa 4. Armii kierującej się traktem proszowickim prosto na zdezorientowanego napastnika. W sukurs 1. i 4. Armii wyszły z twierdzy forteczne bataliony piechoty w liczbie 18. z ok. 120 działami różnego kalibru. Tym silnym zgrupowaniem rzuconym do kontrataku udało się w dniach 20–22 listopada spędzić Rosjan wzdłuż linii Wisły daleko za Szreniawę. Pierwsza bitwa o Kraków została rozstrzygnięta na korzyść obrońców.

Tu trzeba nadmienić, że Kraków do obrony został przygotowany znakomicie i z należytą precyzją; wszystkie, nawet najbardziej błahе sprawy związane z przygotowaniem do ewakuacji zapewniono i o cywilach; wielu z nich ewakuowano do Austrii i Czech, w bezpieczne miejsca na dalekich tyłach, zaś ci, którzy zamierzali zostać, musieli odpowiednio zapasy żywności i medykamentów. (dok. na str. 3)

POCHOWANI NA SALWATORZE

## ZBIGNIEW PRONASZKO (1885-1958)

Malarz, rzeźbiarz, profesor i rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Urodził się w Debreczynie 27 maja 1885 roku, jako syn Franciszka i Feliksy Bony z Sawickich. Był bratem znanego artysty Andrzeja. W latach 1895-1903 uczęszczał do gimnazjum w Winnicy na Podolu. Po maturze - zdanej w Warszawie - powrócił do domu, gdzie zaczął malować portrety rodziców i brata. Studia artystyczne rozpoczął w Szkole Sztuk Pięknych w Kijowie, by po kilku miesiącach przenieść się na Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie, gdzie kształcił się w pracowni Teodora Axentowicza. Latem 1907 roku w pierwszą podróż zagraniczną do Wiednia, Monachium i Paryża. W Pinakotece monachijskiej kopiował portrety Velazqueza, Tycjana i Veronesa. W Paryżu oglądał impresjonistów. Wiosną 1910 roku zwiedził Wenecję, Florencję, Mediolan i Rzym, zwracając szczególną uwagę na twórczość Giotta, Masaccia i Rafaela. W tych latach powstały jego obrazy *Pieśń odwieczna*, *Złoty cielec*, *Ostatni akompaniament*, *Melancholia*, *Stary rybak*, *Dziady*.

W 1909 roku wziął udział w II Wystawie grupy „Zero” w Pałacu Sztuki w Krakowie. W 1911 roku wystawił swoje obrazy na I Wystawie Niezależnych w Pałacu Spiskim w Krakowie. W 1912 roku podjął się wykonania dekoracji wnętrza kościoła Misjonarzy w Krakowie. Projekt dekoracji malarsko-rzeźbiarskiej składał się z 40 malowideł ściennych, obrazu oraz płasko-rzeźbionej mensy ołtarzowej, z Madonną i aniołami. Projekt ten uznany za skandaliczny, odrzucony został przez misjonarzy, a następnie zniszczony przez autora. W 1914 roku wziął udział w Wystawie Teatralnej zorganizowanej przez Związek Powszechny Artystów Polskich, eksponując cztery projekty dekoracji do sztuki Karola Huberta Rostworowskiego *Judasz z Kariothu*.

W 1914 roku ze względu na brak paszportu austriackiego musiał opuścić Kraków. Wyjechał do Zakopanego, gdzie pozostawał do 1917 roku, korzystając z gościny Władysława Orkana, w którego domu poznał Stefana Żeromskiego i Jana Kasprowicza. Ze względu na złą sytuację finansową zmuszony był pracować fizycznie, w lecie w tartaku hrabiego Zamoyskiego, w zimie zaś kopiując tor saneczkowy. W tym samym czasie związał się z teatrem Dante Baranowskiego rezydującym w sali „Morskiego Oka”, dla którego wykonał projekty kostiumów i scenografii do kilku przedstawień. Okres zakopiański to dla niego czas fascynacji podhalańską sztuką ludową, snycerką i malarstwem na szkle. W Zakopanem powstały jego pierwsze prace rzeźbiarskie, portrety Żeromskiego, Rostworowskiego, Bystronia. Namalował też w formistycznym stylu Madonnę. Niestety, styl ten nie spodobał się zakopiańskiemu proboszczowi, a wśród górali zawrzało takie oburzenie, że aby nie dopuścić do rękoczynów, artysta przez pewien czas ukrywał się w górach. Stefan Żeromski stanął w obronie malarza, lecz freski zostały zamalowane.

W 1917 roku rozpoczął współpracę z Teatrem im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, wykonując kostiumy i scenografię do licznych przedstawień. W tym też roku uzyskał pozwolenie na powrót do Krakowa. W 1919 roku przebywał w Warszawie, biorąc udział w tamtejszym życiu artystycznym. Przekazał wtedy swoje prace na wystawę Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, w czasie I Zjazdu Plastyków wszedł do komitetu Wykonawczego Związku Plastyków, zajął się urządzeniem kawiarni „Ziemiańskiej” przy ul. Kredytowej. Na przełomie 1919 i 1920 roku uczestniczył w Wystawie Formistów i „Buntu” w Poznaniu. W 1922 roku uczestniczył w Wystawie Sztuki Polskiej w Galerii Crillon w Paryżu. W tym samym roku projektował lalki do mającej duże powodzenie szopki satyrycznej „Pikadora” w Warszawie.

W 1923 roku wyjechał do Wilna, gdzie objął katedrę malarstwa dekoracyjnego na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersyte-

tu Stefana Batorego. Tam też podjął prace nad pomnikiem Adama Mickiewicza, uznanym za szczytowe dzieło formizmu, choć powstałe już w okresie poformistycznym. Projekt uznany przez innych artystów za jeden z najlepszych pomników Mickiewicza został przez władze miasta Wilna odrzucony i ostatecznie zniszczony podczas wylewu rzeki Willi w 1938 roku. Po odrzuceniu projektu Pronaszko zakończył zajęcia na Uniwersytecie Wileńskim i zawiedziony powrócił do Krakowa, gdzie zamieszkał w kamienicy swej żony przy ul. Siemiradzkiego 13. Podjął wtedy pracę w Wolnej Szkole Malarskiej prowadzonej przez Ludwikę Mehofferową.

Brał czynny udział w życiu artystycznym kraju. Uczestniczył w wielu wystawach niezależnych, wystawiał swe prace w „Zachęcie” i Pałacu Sztuki w Krakowie. Za granicą brał udział w wystawach urządzanych przez Towarzystwo Szerzenia Sztuki Polskiej Wśród Obcych w Helsinkach i Wenecji, wystawie eklibrisu w Los Angeles i w Salonie Jesiennym w Paryżu. W 1927 roku nawiązał przyjaźń z Emilem Zegadłowiczem, którego kilka razy portretował, w dwa lata później wykonał ilustrację do jego „Ballad o powsinogach beskidzkich”. Stopniowo też zdobywał uznanie i szacunek wśród artystów krakowskich. W 1930 roku wyjechał do Paryża i do Włoch celem studiowania malarstwa Tiepola, Veronesa i Tintoretta. W 1931 roku brał udział w Wystawie Prac Czterech Modernistów w Warszawie, w 1932 roku w Wystawie Grupy Dziesięciu w Krakowie. W 1931 roku znalazł się w grupie młodych artystów zaproszonych przez Komitet Wawelski do zaprojektowania dekoracji malarskich w niektórych pomieszczeniach zamkowych na Wawelu. Wykonał wtedy malowidła w sypialni Wazów na stropie i na fryzie. Był także jednym z inicjatorów utworzenia w Krakowie Teatru „Cricot”, kilkakrotnie projektował dekoracje i kostiumy do różnych spektakli tego teatru. W 1935 roku brał udział w Wystawie Sztuki Nowoczesnej w Brukseli, a w dwa lata później w Wystawie Światowej w Paryżu, gdzie otrzymał złoty medal za obraz *Modele*, oraz w wystawie w Pawilonie Polskim w Nowym Jorku.

Lata okupacji hitlerowskiej przeżył w Radziszowie pod Krakowem. Malował wtedy akwarele z motywami krajobrazowymi okolic Radziszowa, oraz kilka olejnych kompozycji. Pronaszko pracował w konspiracji, zajmował się sporządzaniem fałszywych dokumentów. Również jego żona Maria była bardzo aktywna w pracach podziemia, w ich mieszkaniu ukrywali się ludzie poszukiwani przez gestapo. W 1945 roku został powołany na stanowisko profesora nadzwyczajnego Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. W dwa lata później nastąpiło „uzwycajnienie”. W 1948 roku powierzono mu funkcję rektora, z której już w rok później pod naciskiem komunistycznych władz musiał zrezygnować. W 1950 roku Jury Salonu Ogólnopolskiego w Warszawie odrzuca jego obrazy. Pomimo naporu konwencji socrealizmu w swej twórczości Pronaszko pozostał wierny swoim przedwojennym zainteresowaniom.

W marcu 1955 roku zmarła jego żona Maria Norma Tabe, której poświęcił obraz *Opuszczony fotel* oraz *Śmierć Ellenai*. W 1957 roku w Warszawie, a później w Krakowie, odbyły się uroczyste obchody pięćdziesięciolecia pracy artystycznej Pronaszki. Ten wybitny artysta zmarł 8 lutego 1958 roku w Krakowie i został pochowany na cmentarzu salwatorskim. Po jego śmierci większość prac trafiła drogą zapisu testamentowego do zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie. Niedoceniany za życia cieszy się obecnie coraz większą popularnością.

Piotr Biliński

S. Krzysztofowicz-Kozakowska, *Pronaszko Zbigniew, PSB, t. 28, 1984, s. 500-504.*

# FESTUNG KRAKAU – W WALCE (1914–1918)

ok. ze str. 1

Widomym znakiem drobiazgowości przygotowań stały się wykonane z mosiądzu emblematy rozpoznawcze, które otrzymali wszyscy mieszkańcy chcący swobodnie poruszać się w obrębie umocnień. Służby miejskie, policję i straż pożarną postawiono w stan gotowości, a konserwatorom zabytków Krakowa rozdano specjalne imienne legitymacje zezwalające doglądania wszystkich pereł architektury i sztuki nawet podczas najcięższego oblężenia i blokady miasta.

Jeszcze nie opadły dymy na pobojuwisku, gdy z początkiem grudnia u wrót Festung Krakau stanęły kolejne zastępy Mołochów. Tym razem jednak atak nadchodzi od południa, a kieruje nim, stojący na czele 3. Armii, gen. Radko Dmitriew, który maszerując od Tarnowa, rozwija swe szyki na odcinku od linii Wisły przez Wieliczkę do Dobczyc. Przeciwno niemu wyszła w pole cała Armia pod wodzą arcyksięcia Józefa Ferdynanda rozciągnięta frontalnie od Krakowa po Myślenice. Trwają gorączkowe przygotowania do kolejnej kontrofensywy.

Tymczasem korpusy Dmitriewa zajmują Wieliczkę i zbliżają się do Biezanowa. Trwa nieustanny ostrzał artyleryjski fortów 50 1/2 O-W Kosocice i 51 Rajsko, w tym bowiem miejscu Rosjanie planują wbić się klinem w obronę twierdzy, rozzerwać misterną sieć obrony i, maszerując dalej traktem lwowskim, otworzyć sobie drogę do serca Krakowa, a potem również do Wiednia.

Bladym świtem 6 grudnia 1914 r. następuje przełom. Dowództwo austriackie ściąga na zagrożony odcinek Prokocim–Kosocice–Rajsko–Swozowice–Jugowice–Borek Iwliw część załogi Festung Krakau. Dziesiątki tysięcy żołnierzy ruszają do koncentrycznego ataku przy wsparciu setek luf artylerii polowej i fortecznej. W artyleryjskim pojedynku biorą udział także 305 mm ciężkie moździerze M 11 o donośności do 11000 m usytowane na bastionach górującego nad miastem fortu Kościuszko.

Kilka godzin później, po zmasowanym ataku wojsk CK Armii wspomaganym artyleryjską nawałą, zepchnięto Rosjan daleko za Wieliczkę. 13 grudnia pod Limanową kontratakują dywizje gen. Rotha, które odrzucają wojska carskie daleko na odcinek Tarnobrzeg–Krosno. Front w Galicji cofa się na wschód, by nigdy już nie powrócić pod Kraków.

Obie bitwy o Kraków w listopadzie i grudniu 1914 r. stanowiły wstęp do ostatecznej rozgrywki jaką była ofensywa pod Gorlicami (2–8 V 1915), dzięki której wyzwolono zajęte przez Rosjan na początku wojny tereny Galicji Wschodniej.

Dla upamiętnienia obrony twierdzy wszyscy biorący w niej udział otrzymali pamiątkowe odznaki *Der Bersatzung der Festung Krakau* z wyobrażeniem profilu cesarza Franciszka Józefa I na tle obrzeżonego muru w laurowym wieńcu i z podpisem FESTUNG KRAKAU 1914–1915.

Po tamtych wydarzeniach pozostała jeszcze jedna pamiątka usytuowana na położonym za Biezanowem wzgórzu Kaim, wysoki biały obelisk doskonale widoczny zarówno z drogi, jak i torowiska kolei wiodących do Wieliczki. Wzniesiono go z początkiem 1915 r. dla upamiętnienia miejsca, w którym 6 grudnia 1914 r. zatrzymano pochód wojsk 3. Armii gen. Dmitriewa gotujących się do szturmowania twierdzy.

Warto również zaznaczyć, iż obrońcami Twierdzy Kraków były pułki nieomal w całości złożone z Polaków. Władze wojskowe doskonale wiedziały, co czynią. Obsadzając Kraków formacjami na wskroś rodzimymi, liczyły na sukces obrony – żołnierze Polak najlepiej obronił miasto, do którego był przywiązany od wieków.

Inna sytuacja wystąpiła przy obsadzie Twierdzy Przemyśl, gdzie *gros* załogi stanowiły jednostki węgierskie. W tym wypadku z punktu widzenia narodowościowych, pojawiły się również strategiczne – przez Przemyśl prowadziła bowiem najkrótsza droga do stolicy krajów Korony Św. Stefana – Budapesztu. Któż mógł więc jej bronić, jak nie Madziarzy?



Z ARCHIWUM AUTORA

U progu I wojny światowej Kraków stanowił nie tylko potężną twierdzę, lecz także skupisko wielu oddziałów i pododdziałów wchodzących w skład I Korpusu, którego dowództwo miało swoją siedzibę w dawnym domu celnym przy ul. Stradomskiej 12–14. Językiem urzędowym większości jednostek i szkół wojskowych był język polski. Nic dziwnego, skoro stacjonującą w Krakowie 12 Dywizję Piechoty stanowiły polskie jednostki. Polskie, bo w wielu przypadkach ilość Polaków przeważała nad innymi nacjami. W procentach wyglądało to następująco: 20 pułk piechoty „Cwancygierów” – „Dwudziestaków” – 86%, 56 pp „Jacków” – 88%, 57 pp „Ziemi Tarnowskiej” – „Mokrych Bąków” – 91%. Podobnie było w innych: 13 pp „Krakowskich Dzieci” – „Staszaków” – 82%, 40 pp z Rzeszowa – 97%, jarosławski 90 pp „Dzieciętdziesiątek” – 75%, zaś 4 baon strzelców – 77%.

Równie wysoki odsetek Polaków znajdował się w niektórych pułkach jazdy: 1 p. ułanów – 85%, 2 p. ułanów – 84%, oraz artylerii: 29 p. artylerii polowej – 78% czy 10 p. haubic – 76%.

Podobnie było w przypadku oddziałów Obrony Krajowej (*Landwehry*) formowanych z rdzennych mieszkańców: 16 pp „Krakau” – 82%, 17 pp „Rzeszów” – 97%, 32 pp „Neu Sandez” – 91%, 34 pp „Jarosław” – 75% i 4 p. ułanów – 85%.

Wśród wymienionych jednostek na szczególną uwagę zasługuje 20. Galicyjski pułk piechoty Księcia Pruskiego Henryka, słynnych „Cwancygierów”, który w Wojsku Polskim II RP – odrodzony pod nazwą 20. pułku Piechoty Ziemi Krakowskiej – brał udział w obronie Pszczyny we wrześniu 1939 r.

Drugą jednostką o krakowskim rodowodzie był 1 Galicyjski pułk ułanów gen. Rudolfa von Brudermanna, którego tradycja sięgała roku 1791, kiedy to ks. Józef Poniatowski tworzy w Galicji załóżkę polskiego oddziału w armii austriackiej. W II RP na bazie kadry pułku Brudermanna utworzono 8 pułk ułanów im. Ks. Józefa do września 1939 stacjonujący – podobnie jak w czasach Monarchii Habsburgów – w kobierzyńskich koszarach.

Trzeba zaznaczyć, iż Polacy znaleźli miejsce nie tylko wśród prostych *gemeinów*; wielu z nich zasililo także kadre oficerską i podoficerską. Niektórym powierzano ważne i odpowiedzialne funkcje. Dość wspomnieć, że szefem sztabu Festung Krakau był Stanisław Haller (1872–1940), przyszły generał i inspektor armii w latach 1920–1923, zaś do maja 1926 Szef Sztabu Generalnego. Tadeusz „Bór” Komorowski, Stanisław Sosabowski czy Stanisław Maczek to nazwiska, których nikomu nie trzeba przedstawiać. Ci wielcy wodzowie znani z pól bitewnych II wojny światowej rozpoczęli swoją karierę jako żołnierze CK Armii.

# POLSKA TU BYŁA OBECNA

KORESPONDENCJA Z RZYMU

„Jestem pod wrażeniem pięknego kościoła, ogromnie serdecznego przyjęcia przez Ojców Karmelitów, ale także i uczestnictwa Polonii”. Tymi słowami Ks. Kardynał Stanisław Nagy wyraził swoje uczucia, jakie towarzyszyły mu w chwili, kiedy zgodnie z wielowiekową tradycją obejmował w posiadanie przydzielony mu przez Ojca Świętego kościół tytularny pw. Santa Maria della Scala na Zatybrzu.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 11.30 od liturgicznego powitania u wejścia do świątyni przez gospodarzy miejsca, Ojców Karmelitów Bosych. Po krótkiej modlitwie Ksiądz Kardynał rozpoczął sprawowanie Najświętszej Eucharystii. Wraz z nim koncelebrowali Ks. Kardynał Zenon Grocholewski – Prefekt Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego, Ks. Arcybiskup Józef Kowalczyk – Nuncjusz Apostolski w Polsce, Ks. Arcybiskup Stanisław Ryłko – Przewodniczący Papieskiej Rady ds. Świecików, Ks. Arcybiskup Edward Nowak – Sekretarz Kongregacji ds. Kanonizacyjnych, licznie przybyli księża z międzynarodowego kolegium Księży Sercanów w Rzymie, jak i z innych wspólnot we Włoszech i w Polsce, Ojcowie Karmelici Bosi oraz inni księża przebywający w tym czasie w Wiecznym Mieście, a w jakiś sposób związani z Księdzem Kardynałem. Obecna była również prof. Hanna Suchocka – Ambasador RP przy Stolicy Apostolskiej, a także siostry zakonne, mające w Rzymie swoje domy i reprezentujące zgromadzenia, do których należą.

Po pozdrowieniu wiernych przez celebransę ks. Stanisława Mieszczaka SCJ odczytał bullę Ojca Świętego Jana Pawła II, w której papież powierzył Księdzu Kardynałowi diakonię Santa Maria della Scala.

Karmelitańską świątynię zaprezentował jej rektor, o. Dominik. Powiedział m.in.: „Wezwanie Santa Maria della Scala – Matki Bożej na Schodach – pochodzi od miejsca, w którym była mała, ale cudowna kapliczka przy schodach. Klasztor della Scala, który słuszenie nazwano kolebką Karmelu Terezańskiego stał się głównym ośrodkiem rozwoju karmelu we Włoszech i poza Włochami, siedzibą przełożonych i prowincjałów przez długi czas”. Przypomniawszy również, iż „ten historyczny klasztor od trzech lat jest domem studiów młodych księży naszego zakonu. Wspólnotę tworzy obecnie osiemnastu zakonników pochodzących z trzynastu krajów”.

„Przybywam z kraju już nie tak dalekiego” – mówił Ksiądz Kardynał w wygłoszonej w języku włoskim homilii. Przyznał, że do zmniejszenia się tej potęgowanej ostatnią historią odległości przyczynił się obecny papież. Ksiądz Kardynał mówił o swej drodze życia i jej kontekście historycznym. „Życie w tak zwanym sowieckim raju było rzeczywistym wyizolowaniem z cywilizacji europejskiej. Dla teologa oznaczało to pałący rozdział od myśli zachodniej. Trzeba było podjąć ogromny wysiłek, aby



utrzymać kontakty mimo narzuconych przez system kontroli. Dziękuję mojemu Zgromadzeniu, Księżom Sercanom, współbraciom z Francji i Belgii, którzy umożliwili mi przezwyciężenie tego odizolowania. Dzięki dokumentacji, którą otrzymywałem, mogłem przekazać zarówno na uniwersytecie w Lublinie, jak polskiemu środowisku teologicznemu to bogactwo, którym Duch Święty obdarzał swój Kościół i w ten sposób formować młode pokolenie, otwarte na Chrystusa”.

+

Na zakończenie Mszy Św. Ksiądz Kardynał zwrócił się do zgromadzonych Polaków w ojczystym języku. Powiedział: „Polska tu była obecna przez was i przez ten śpiew tak głęboko nasycony patriotyzmem i głęboką wiarą, która Polskę trzymała w jej bycie niezależnie od tego, w jakiej sytuacji się znajdowała. Stąd też odczuwam to nie tylko jako wielką radość, ale także wielki symbol naszego polskiego, katolickiego narodu, który trwa nie tylko tu, w tym Wiecznym Mieście, ale trwając rozsiany po całym świecie, wiemy Ojczyźnie, ale wierny także i Kościołowi”.

W karmelitańskiej świątyni Kardynał pozostawił także wyjątkową pamiątkę. „Przywożę do tego kościoła Matkę Bożą z Krakowa, konkretnie z naszej parafii w Płaszowie. Tak, ażebyście wiedzieli, wy, którzy tu mieszkacie w Wiecznym Mieście, że idąc do Matki Boskiej na Schodach, możecie iść również i do Matki Bożej tam, nad Wisłą i w Częstochowie, wszędzie gdzie imię Polski się rozlega”. Po zakończeniu Eucharystii wierni śpiewali polskie kołedy.

To doniosłe wydarzenie tak skomentował w wypowiedzi dla Radia Watykańskiego Ks. Kardynał Zenon Grocholewski: „Uroczystość dzisiejsza była bardzo piękna, mająca charakter polski, poprzez chyba najbardziej charakterystyczną rzecz, jaką są kołedy”. Natomiast Ks. Abp Józef Kowalczyk przypomniał o znaczeniu tego wydarzenia. Powiedział: „Dzisiejsze wydarzenie ma zewnętrzne znaczenie takie, że objęcie kościoła jest zadośćuczynieniem tradycji Kościoła Rzymskiego, że Kardynałowie są senatem papieskim i przynależą do kleru rzymskiego. W ten sposób, Ksiądz Kardynał Stanisław Nagy stał się także człon-





Il Rettore e la comunità dei Padri Carmelitani Scalzi  
vi invitano alla

**Presa di possesso della chiesa di  
Santa Maria della Scala da parte di**

**S. Em. Rev. Card. STANISLAS NAGY, S.C.I.**

La Santa Messa Solenne sarà presieduta dal  
Cardinale

**Domenica, 25 Gennaio, alle ore 11.30**

Avviso Sacro

tworząc międzynarodowe kolegium zakonników przebywających w Rzymu na studiach specjalistycznych.

Ta barokowa świątynia została wzniesiona według pochodzącego z 1593 r. projektu Francesco Capriani da Volterra. Swoim wyglądem nawiązuje do rzymskiego kościoła del Gesu. Jej wnętrze stanowi duża nawa centralna i 9 kaplic bocznych. Projekt przewidywał również transept, chór oraz kopułę. Zostały one wykonane w latach 1607-10. Po śmierci architekta pracami wykończeniowymi kierował Ottavio Mascherino. Wykańczanie fasady zakończono w 1624 r. i zajmował się nim architekt Girolamo Rainaldi. W 1634 r. w centralnej niszy frontonu umieszczono posąg Matki Boskiej.

Ołtarz główny według projektu Carlo Rinaldi stanowi okazałych rozmiarów cyborium otoczone szesnastoma kolumnami, wykonanymi z sycylijskiego alabastru. Podtrzymują one kopułę z brązu i cztery terakotowe posągi Apostołów. Najbardziej okazała spośród kaplic bocznych jest znajdująca się w transepcie kaplica dedykowana świętej Teresie z Avila - reformatorce Zakonu Karmelitańskiego. Znajduje się tam (od 1617 r.) otaczana wielkim kultem relikwia prawej stopy św. Teresy od Jezusa.

Do tego kościoła Caravaggio (1605-1606) namalował, zamówiony przez zakonników, obraz „Przeniesienie NMP”, jednak nie spodobał się on ówczesnej wspólnoty karmelitańskiej, gdyż – ich zdaniem – Maryja została przedstawiona w niestosownej pozycji. Został więc zastąpiony podobnym, pędzla C. Saraceniengo. Tamten natomiast obecnie znajduje się w Luwrze.

Obecnie wystrój tej świątyni upiększy kopia obrazu Matki Bożej Płaszowskiej przekazana przez Ks. Kardynała Stanisława Nagyego w dniu jego ingresu do niej. Jak sam powiedział, jest to „obraz z mojej parafii w Płaszowie. On przywędrował do nas z Czernichowa. U nas jest także bardzo czczony jako Matka Boska od opieki nad matkami spodziewającymi się potomstwa”. Na koniec należy wspomnieć jako ciekawostkę, iż tuż obok kościoła znajduje się apteka. Nie byłoby w tym nic szczególnego, gdyby nie fakt, że jako jedyna w Rzymie posiada swój oryginalny – pochodzący z XVII wieku – wystrój. W niej również w XVIII w. przygotowywane były leki, w które zaopatrywano papieży. Również dzisiaj przygotowuje lekarstwa według starych karmelitańskich recept.

ks. Krzysztof Biros - Rzym



kiem Kościoła diecezji rzymskiej i przynależy także do kleru rzymskiego”.

Z kolei Ks. Abp Edward Nowak powiedział: „Ksiądz Kardynał był naprawdę w dobrej formie. Tak że cieszymy się wszyscy – nasza społeczność rzymska tutaj - księża, siostry, ludzie świeccy. Wszyscy byliśmy zadowoleni, że mogliśmy uczestniczyć w tej uroczystości”. Uczestnicząca również w tej uroczystości ambasador Hanna Suchocka w tej samej wypowiedzi dla Radia Watykańskiego zwróciła uwagę, iż to jest drugi już kardynał polski, którego kościół Matki Boskiej jest właśnie tutaj, w tej dzielnicy Zatybrze, która nam, Polakom, tak się zawsze kojarzy z tym wczesnym chrześcijaństwem, bo jesteśmy wychowani wszyscy na „Quo vadis” Henryka Sienkiewicza, gdzie właśnie przed cezarami rzymskimi chowali się oni tutaj na Zatybrzu, tu mieli swoje wspólnoty. Dlatego ten kościół na Zatybrzu ma dla nas taki szczególnie sakralny i taki bardzo wewnętrzny wymiar”.

Kościół tytularny Ks. Kard. Stanisława Nagyego pod wezwaniem Santa Maria della Scala – Matki Bożej na Schodach – znajduje się w rzymskiej dzielnicy Zatybrze. Świątynia ta została wzniesiona przy niewielkim placu z polecenia papieża Klemensa VIII (1592-1605). Tradycja mówi, iż kazał on zbudować kościół dedykowany Matce Bożej z przydomkiem „na schodach” na miejscu, w którym Karolina - uboga pracznica - modliła się przed wizerunkiem Madonny namalowanej nad zewnętrznymi schodami jednego z mieszczących się tam domów, kiedy to jej córka, niema od urodzenia, nagle odzyskała mowę. Świątynię tę 20 marca 1597 r. papież Klemens VIII bullą „Sacrarium Religionum” powierzył Zakonowi Karmelitów Bosych. Obok niej wybudowali oni pierwszy swój klasztor w Rzymie. Ta nowa wspólnota zakonna stała się prężnym ośrodkiem rozprzestrzeniania Karmelów terezańskich w całej Italii, jak również Francji, Holandii, Polsce, Persji i Indii. Z tego więc domu przybyli do Polski pierwsi karmelici. Obecnie, już od trzech lat, duszpasterstwo przy tym kościele sprawują OO. Karmelici Bosi,



## Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

\* \* \*

W niedzielę 8 lutego po Mszał św. odbędzie się promocja książki dr Wandy Półtawskiej pt. "By rodzina była Bogiem silna".

\* \* \*

We wtorek 10 lutego wspomnienie św. Scholastyki, siostry św. Benedykta, pochowanej na Monte Cassino – założycielki SS. Benedyktynek.

\* \* \*

We wtorek zanosimy nasze prośby do Pana Boga za pośrednictwem naszej Patronki Bł. Bronisławy o godz. 19.00.

\* \* \*

XII Światowy Dzień Chorego, którego obchody w Archidiecezji Krakowskiej odbędą się w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach o godz. 11.00.

W tym dniu pamiętamy o chorych i służbie zdrowia.

\* \* \*

W piątek 13 lutego o godz. 19.00 Ks. Bp Albin Małysiak odprawi Mszę św. w intencji „Żywego Różańca”.

\* \* \*

W niedzielę 15 lutego w naszym kościele kazania będą głosił Ksiądz Sercanie. Będą także rozprowadzać książki swego wydawnictwa.

\* \* \*

W niedzielę 15 lutego studenci z duszpasterstwa akademickiego „Beczka” będą przed kościołem zbierać datki na pomoc w organizowaniu wyjazdu na zimowisko dla upośledzonych umysłowo.

## Uwaga na oszustów

Niestety, również na terenie naszej parafii odnotowano przypadki kradzieży mienia starszych osób przez złodziei podszywających się pod pracowników służby zdrowia. Ostrzegamy przed wpuszczaniem do domów nieznanym!

Fundacja Pomoc Krakowskiemu Hospicjum prowadzi  
**Wypożyczalnię Sprzętu Medycznego**

Nowa Huta - os. Centrum C bl. 10, tel. 644-65-50  
(dojazd do Pl. Centralnego, budynek wewnątrz osiedla, wejście przełączką od strony restauracji "Stylowa",  
dojazd samochodem od ul. Przyjaźni)

Można tu wypożyczyć łóżka szpitalne, wózki inwalidzkie, balkoniki laski, chodziki, kule, podnośniki do dźwigania chorych.

*Calkowity dochód jest przeznaczony na rzecz  
Hospicjum św. Łazarza.*

Wypożyczalnia jest czynna:

**pon. środy, piątki w godz. 10.00-14.00**

**wtorki, czwartki w godz. 9.00-17.00**

## Kalendarzyk liturgiczny:

\*\*\* 8 II (niedziela) - 5 niedziela zwykła

Czytania mszalne: Iz 6,1-8; 1 Kor 15,1-11; Łk 5,1-11  
- św. Hieronima Emilianiego, zakonnika i św. Józefiny Bakhity, dziewicy

\*\*\* 10 II (wtorek) - św. Scholastyki, dziewicy

\*\*\* 11 II (środa) - Najśw. Maryi Panny z Lourdes

- XII Światowy Dzień Chorego

\*\*\* 14 II (sobota) - świętych Cyryla (mnicha) i Metodego (biskupa), patronów Europy

## W Krakowie

### Było:

~ Od 1 lutego podrożały bilety wstępu do Muzeum Historycznego. W ub. roku z biletów muzeum uzyskało 380 tys. zł

~ Na 54 nowych pomnikach przyrody umieszczone zostały tabliczki z godłem państwa na czerwonym tle i napisem "pomnik przyrody prawem chroniony". Pośród nich znalazło się 29 drzew przy al. Waszyngtona

~ W ub. roku we wszystkich akcjach na rzecz krakowskiego Hospicjum zebrano 692 zł. Roczna działalność hospicjum kosztuje ok. 2,5 mln zł. Połowa to wpłaty członków Towarzystwa Przyjaciół Chorych Hospicjum, 30% daje Narodowy Fundusz Zdrowia, a reszta to datki ludzi dobrej woli

~ 10-lecie istnienia obchodził klub Kornet (al. Krasieńskiego), założony przez muzyka jazzowego

~ 30 nowych, drogich samochodów skradziono w styczniu sprzed hipermarketów, gdy ich właściciele robili zakupy

### Jest:

~ Do końca marca w Muzeum Archeologicznym możemy oglądać wystawę plakatów "Sto najciekawszych odkryć archeologicznych w Chinach XX wieku"

~ Akademia Górniczo-Hutnicza ma 85 lat. Uczelnia ma 4000 pracowników nauki, a studiuje w niej 30 tys. osób

~ Już od miesiąca obowiązuje system ratownictwa medycznego, mieszkańcy jednak zazwyczaj nie wiedzą, do którego ze szpitalnych oddziałów ratunkowych (jest rejonizacja) należy się zgłosić w razie wypadku

~ Bezrobotni domagają się lokalu na biuro Ruchu Obrony Bezrobotnych, który w ub. roku obiecał przyznać im prezydent miasta

### Będzie:

~ W przyszłym roku na krakowskich uczelniach powstaną nowe kierunki i specjalności, m.in. UJ - zaoczne języki obce, inspekcja sanitarna, amerykańistyka, zdrowie publiczne; PK - energetyka, eksploatacja pojazdów samochodowych; AGH - ochrona przyrody nieożywionej, inżynieria systemów informatycznych; AP - opieka nad dzieckiem, zaoczne bibliotekoznawstwo

~ Od 30 III do 4 IV i 8-10 IV w Bibliotece Jagiellońskiej otwarta będzie wystawa manuskryptów Beethovena, Schumanna, Mozarta, Haydna. Nie są one udostępniane na co dzień

~ Korzystający z ulg lub zwolnień pasażerowie autobusów MPK od 1 lutego poza granicami miasta muszą kasować normalne bilety strefowe (2,50 zł)

~ Za kilka tygodni otwarte zostanie Muzeum Stanisława Wyspiańskiego w Kamienicy Szołayskich przy ul. Szczepańskiej, przeniesione z ul. Kanoniczej

### Być może:

~ Być może 26-piętrowy budynek koło ronda Mogińskiego znajdzie właściciela. Jeśli miasto lub inny inwestor wspomże Akademię Ekonomiczną w tej sprawie, powstanie tam centrum kongresowe

~ Prawdopodobnie w tym roku rozpocznie się drugi etap budowy toru kajakarstwa górskiego. W planie jest m.in. kryty basen, sala gimnastyczna

opr. BS

ADY PEDAGOGA

## ZABAWY KARNAWAŁOWE



## Z SERWISÓW INFORMACYJNYCH

Czas pomiędzy feriami zimowymi a Środą Popielcową jest wypełniony intensywną pracą szkolną. Nie samymi obowiązkami jednak człowiek żyje, a zwłaszcza młody człowiek. Rodzice powinni o tym pomyśleć i w miarę możliwości lokatowych coś fajnego zorganizować.

Rozrywka w grupach rówieśniczych jest bardzo wskazana. W okresie mojej pracy w świetlicy terapeutycznej obserwowałam radość dzieci w bawiących, błyszczące oczy, swobodne rozluźnienie, przyjacielskie gesty, których nie można było dostrzec w codziennej nauce, pracy i znudzeniu. Wystarczy podać myśl, podsunąć pomysł, dzieci się same zorganizują. Oczywiście nie można ich puścić na żywioł, tylko pod okiem mamusi i tatusiów. Wymyślamy pomysły kostiumy lub maseczki, pomalowane buzie lub trochę sprayu, białych lub innych ozdób. Najlepiej jeśli mamy przygotowane trochę słodkich smakołyków (byle były świeże).

Trochę dobrej muzyki. Zawsze się znajdzie „disc jockey”, a nawet chłopcy będą o to walczyć. Jeszcze ze trzy konkursy, żeby się nie nudziło, więc jedno dziecko z zawiązanymi oczyma pomaluje drugie czy obgryzie jabłko na sznurku itd. Możemy sobie przypomnieć, jak to bywało w naszym dzieciństwie. I tańce oczywiście, i zabawa gotowa. Chyba trzeba wrócić do prywatek pod opieką mam, bo to i taniej i bezpieczniej. Nie można jednak całkiem zaniechać zabawy.

Pamiętam wspomnienia moich rodziców, jak tańczyli na bosaka przy gankach i przy zasłoniętych oknach, ale zabawy nawet w czasie wojny były. Człowiek jest zwierzęciem ludycznym i nie można mu zabrać możliwości zabawy. Każdy potrzebuje trochę radości do późnej starości. Nie zapominajmy jednak o odrobieniu lekcji w piątek albo w sobotę o spacerze, by się dotlenić, a przede wszystkim o Mszy Świętej, w której trzeba aktywnie uczestniczyć, nie myśląc o przysłowiowych niebieskich migdałach.

Wówczas wszystko będzie się nam udawać. Nauka będzie lepiej wchodzić do głowy, będziemy dla siebie miłsi nawzajem, nawet apetyt będzie lepiej dopisywał, oddychać nawet będzie lżej. Bez żartów: są niektóre rodzaje astmy, które powodują duszności na tle psychicznym. To tylko taka dygresja, to oczywiście nie jest jedyna przyczyna.

Pamiętajmy jednak, aby nie przesadzić. Nie można życia zmienić w nieustającą zabawę. I ludzie dorośli i dzieci winni pracować nad swoim najlepszym, najzdrowszym, najbardziej użytecznym, najbardziej przydatnym, najbardziej ustatkowanym rozwojem duchowym, intelektualnym i fizycznym, by dążyć do doskonałości.

*Ewa Dzieża*

**Fundacja Sportu i Turystyki "Hals"**

**Biblioteka dla Dzieci i Młodzieży**

**przy ulicy Komorowskiego 11**

**Redakcja Tygodnika Salwatorskiego**

Ogłaszają konkurs plastyczny pt. "Tajemnice Morskich Głębin".

Prace wykonane dowolną techniką na formacie A4 należy składać do dnia 20.02 w siedzibie biblioteki przy ulicy Komorowskiego 11. Na odwrocie pracy w dolnym prawym rogu należy umieścić imię i nazwisko, wiek, adres oraz telefon kontaktowy. W bibliotece na uczestników czeka przygotowany zestaw książek o tematyce morskiej, które mogą być inspiracją dla młodych twórców.

Nagrodami ufundowanymi przez Fundację "Hals" są: Bilety na Koncert Dziecięcy Festiwalu Shanties 2004, który to koncert odbędzie się w sobotę 29.02 o godz. 11.00 w hali krakowskiej Wisły. Lista laureatów zostanie ogłoszona w wtorek 24.02 w siedzibie biblioteki, gdzie również będzie można odebrać nagrody.

*J.Dz.*

Oferta na wyposażenie irackiej armii złożona przez polską firmę Bumar przegrała z ofertą amerykańskich korporacji NOUR. Na pocieszenie pozostała wiadomość, że polskie firmy Ostrowski Arms i Polska Izba Producentów na rzecz obronności Kraju łączą listy intencyjne ze zwycięską korporacją. Leszek Miller zapowiedział, że polski rząd będzie się domagał wyjaśnień w sprawie przegranej Bumar-u.

Z raportu NIK za lata 2000-2003 (I kwartał) wynika, że środki na budowę autostrad w Polsce zostały w dużej mierze wydane niecelowo i niegospodarnie. Dokonano niecelowego zakupu nadmiernej liczby samochodów osobowych i wyposażenia technicznego dla inżynierów nadzoru budowlanego, kupowano grunty na terenach nieprzewidywanych aktualnie pod budowę autostrad.

Do wyborów do Parlamentu Europejskiego pozostały 4 miesiące, a żadna z liczących się partii nie przedstawiła jeszcze swoich list wyborczych.

W tzw. sprawie Rywina składał zeznania przed sądem b. szef Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Bolesław Sulik. Zeznał, że prezes TVP Robert Kwiatkowski powiedział mu, że Lew Rywin chciał pośredniczyć w zawarciu kompromisu w sprawie ustawy o RTV, a w zamian oczekiwał prezesury Polsatu.

Część lekarzy rodzinnych z Podkarpacia zamknęła gabinet, gdyż dyrektor oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia zdecydował, że nie wypłaci im zaliczek za styczeń.

W wieku 64 lat zmarł Maciej Szumowski legenda dziennikarstwa, autor reportaży, felietonista, redaktor naczelny (przez 13 miesięcy i 13 dni) „Gazety Krakowskiej”, uznawanej za najbardziej wiarygodną gazetę w Polsce w 1980/81 roku. Żonę, pisarkę Dorotę Terańską, zmarłą 4 stycznia, przeżył o niecały miesiąc.

Kraje Unii Europejskiej po kolei wycofują się z obietnic otwarcia swoich rynków pracy dla Polaków. Zaczęło się od deklaracji premiera Szwecji, następnie Holandii, kolejno premier Wlk. Brytanii zasygnalizował, że jego kraj może odejść od obietnicy nieograniczonego dostępu do rynku pracy.

Decyzją Sejmu 2 maja będzie Dniem Flagi RP. Wprowadzono również zmiany odnoszące się do ustawy o symbolach państwa. Teraz symbole narodowe mogą być używane przez każdego (nie tylko podczas uroczystości państwowych, jak do tej pory) w dowolnych okolicznościach np.: spotkanie biznesowe, wesele, ale pod warunkiem „zachowania czci i szacunku”.

Rejestracja koncertu norweskiej grupy metalowej Gogoroth zbulwersowała pracowników krakowskiego ośrodka telewizyjnego. Scenografia z dominującymi elementami przypominającymi nagie modelki wiszące na krzyżach i kilkadziesiąt baranich głów nabitych na kołki wywołała oburzenie i przerażenie realizatorów programu.

Dyrekcja krakowskiego ośrodka zawiadomiła prokuraturę o możliwości obrażania uczuć religijnych.

*balt*

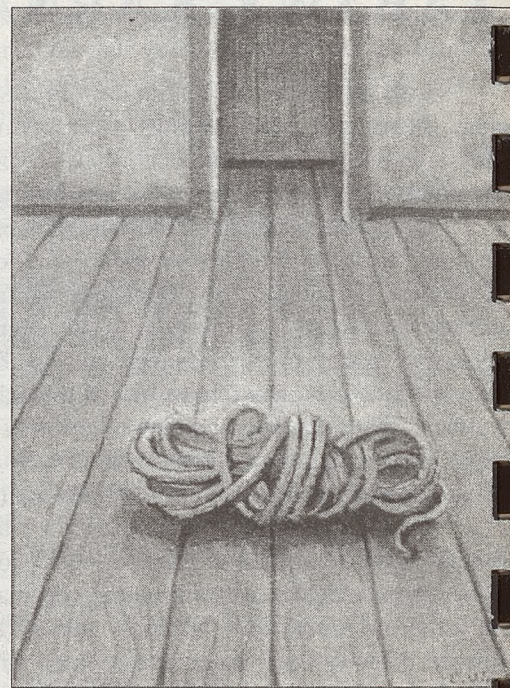
## PROF. EUGENIUSZ WANIEK W „RIO”



E. Waniek, olej 1995 - "Przy świecy"

W piątek 30 stycznia, w przyjaznej artystom kawiarence „Rio” przy ul. św. Jana, nastąpiło oficjalne otwarcie udostępnionej już kilkanaście dni wcześniej kolejnej wystawki nestora polskich malarzy – 98-letniego prof. Eugeniusza Wanika, byłego wykładowcy krakowskiej ASP i ostatniego żyjącego ucznia prof. Teodora Axentowicza. Zanim Profesor – Jubilat wygłosił obszerny wykład o milczących dziełach: malarskim i rysunkowym w retrospektywie wieków, serdecznymi słowami witali go, przypominając najważniejsze nurty malarstwa Mistrza, art. mal. Antoni Kawałko i goszczący go w swych galeriach Andrzej Dawidowicz i Ryszard Kosiba. Na ścianach zawisło dwadzieścia prac – pięć olejnych i czternaście rysunków z lat ubiegłych, głównie 60-tych.

W pracach olejnych, świetnie przestrzennie i kolorystycznie zorganizowanych – *Martwe natury, Sznur, leżący na podłodze*, jakby smutny sym-



E. Waniek, olej 1985 - "Sznur"

bol tego co „się stało”, Przestroga z dwoma nagimi nimfami z których jedna do drugiej peroruje o jakichś zasadach ze wskazującym palcem, Fortepian, jako przedmiot bliski artystycznej duszy malarza, a w rysunkach, jak zwykle u Mistrza czytelnych i przejrzystych, charakterystyczna – dla czasów wpływu u niego geometryzmu – technika nasuwania postaci na przedmiot: to na wazon, to na sztalugę czy na ramę okienną. Te prace uświadamiają, że Eugeniusz Waniek był i jest artystą precyzyjnym, świetnym rysownikiem, mistrzem kreski pewnej i pełnej

rozmaczu, a i powściągliwości zarazem. Jak zawsze spotkanie z samym Mistrzem i jego humanistycznym intelektem, a i racan jakie tworzy Eugeniusz Waniek, daje zastrzyk nadziei na równemu intelektualną sprawność, gdy czas „schyli ku ziemi wzniosłe ideały, a i estetyczną radość”, więc chapeaux bas przed Mistrzem, a organizatorom chwała za pokazywanie prac o walorach na wyższych.

Tadeusz Z. Bednarski

## BISKUP ZAKOCHANYCH

Walentynki, święto zakochanych obchodzone 14 lutego, nieślusnie bywa stawiane w jednym rzędzie z Halloween jako kolejny eksportowany produkt kultury anglosaskiej. Okazuje się bowiem, że wspomniany tego dnia w kalendarzu liturgicznym św. Walenty, od którego imienia pochodzi nazwa święta, został ogłoszony patronem zakochanych już w 1496 r. przez papieża Aleksandra VI.

Św. Walenty w 197 r. został biskupem miasta Terni w Umbrii. Znany był z tego, że jako pierwszy pobłogosławił związek małżeński między poganinem a chrześcijanką. Wysyłał też do swych wiernych listy o miłości do Chrystusa. Zginął w Rzymie, gdyż nie chciał zaprzestać nawracania pogan. Do jego grobu w katedrze w Terni ściągają pielgrzymi. Na srebrnym relikwiarzu kryjącym jego szczątki znajduje się napis: „Święty Walenty, patron miłości”. Trzeba się cieszyć z tego, iż my też możemy się poszczycić posiadaniem jego relikwii, które znajdują się w bazylice św. Floriana. Dlatego też 14 lutego o godz. 18.30 odbędzie się przy jego relikwiach Msza św. Zaproszeni są nie tylko młodzi, ale i ci z długim stażem małżeńskim, aby dziękować Bogu za miłość, która jest przecież największą wartością – a tak często w dzisiejszych czasach jej brak.

Wiesław Więcek

## Galeria Atelier Piekarnia

serdecznie zaprasza  
na

## WALENTYNKOWY WIECZÓR POETYCKI

który odbędzie się w sobotę 14 lutego.

Początek spotkania - o godz. 18.00.

Poetów, którzy chcieliby zaprezentować swoje wiersze o tematyce miłosnej, prosimy o przybycie o godz. 17.30.

Gospodarzami wieczoru będą:

Aleksander Jasicki (właściciel Galerii)  
oraz Ryszard Rodzik (redaktor Radia Alfa).

Galeria Atelier Piekarnia mieści się  
przy ul. Kościuszki 22.